

PROTOKÓŁ NR 25/17
z posiedzenia Komisji odbytego w dniu 17 maja 2017 r.
w Starostwie Powiatowym w Zgierzu

W posiedzeniu udział wzięło 6 członków Komisji oraz osoby spoza jej składu.
Listy obecności: członków Komisji i lista gości stanowią załącznik nr 1 i 2 do protokołu.

Proponowany porządek posiedzenia:

1. Otwarcie posiedzenia i zatwierdzenie porządku posiedzenia.
2. Informacja dotycząca stanu rekultywacji i monitorowania składowisk odpadów i wysypisk na terenie Powiatu Zgierskiego, ze szczególnym uwzględnieniem miasta Zgierza.
3. Zaopiniowanie materiałów zgłoszonych na XXXIII sesję Rady Powiatu Zgierskiego.
4. Przyjęcie protokołu z poprzedniego posiedzenia Komisji.
5. Sprawy różne.
6. Zamknięcie posiedzenia.

Ad. 1

Przewodniczący Komisji Łukasz Wesołowski otworzył 25 posiedzenie Komisji.

Komisja jednogłośnie przyjęła proponowany porządek posiedzenia.

Ad. 2

Informacja dotycząca stanu rekultywacji i monitorowania składowisk odpadów i wysypisk na terenie Powiatu Zgierskiego, ze szczególnym uwzględnieniem miasta Zgierza stanowi załącznik nr 3 do protokołu.

Przewodniczący Komisji przekazał prowadzenie obrad Wiceprzewodniczącemu Komisji Sławomierzowi Janiszewskiemu.

Wiceprzewodniczący Komisji poinformował, że Komisja w kwietniu odbyła wizytację składowisk na terenie Powiatu Zgierskiego. Teren pierwszego składowiska, którego dokonała oględzin, czyli Kwaterna I przy ul. Miroszewskiej w Zgierzu przedstawia się jak „dziki zachód z filmów plenerowych”. Teren absolutnie nie ogrodzony, ze starą tablicą, że składowisko odpadów niebezpiecznych Eko Boruta. Zobaczyliśmy kilka ton azbestu na powitanie. Z tej wizytacji mamy ciekawe zdjęcia. Mamy na terenie miasta Zgierza pasjonatów, ekologów, których wiedza i doświadczenie powodują to, że dzisiaj przedstawia także slajdy z tej wizytacji. Nie wchodziliśmy do Kwaterny II tzw. kwaterny suchej gipsów i popiołów - tam był zlokalizowany ten samozapłon. W stosunku zarówno do Kwaterny I jak Kwaterny II odpowiednie urzędy szczebla wojewódzkiego wydały decyzje o zakazie składowania odpadów. I słynna jest jedna z dziesięciu bomb ekologicznych - dzisiaj używa się nazwy tereny zdegradowane. Niektórzy nie sądzili, że tam w ogóle cokolwiek się znajduje, bo tam piękny las jest i tam niektórzy Zgierzanie chodzą i zbierają grzyby. To była wizytacja na terenie Boruty. Następnie Komisja pojechała na składowisko odpadów komunalnych przy ul. Szczawińskiej. Teren też nie ogrodzony, tablica jest tylko zakaz wjazdu, czy zakaz składowania odpadów. Składowisko to, według posiadanej informacji, zostało zamknięte w 2005 roku. Była odpowiednia decyzja wtedy wojewody i przekazane Zgierskiej Spółce Wodnej z nakazem dokonania rekultywacji tego składowiska i monitorowania przez okres 30 lat. W tej decyzji były wskazane określone warunki, co ma być robione w okresie rekultywacyjnym. To składowisko w 2015 roku zostało, decyzją Urzędu Marszałkowskiego z prawami

i obowiązkami, przejęte przez miasto. Z posiadanych dokumentów wynika, że przez 12 lat tam się nic nie działo.

Potem Komisja dokonała wizytacji w dwóch innych miejscowościach terenu Powiatu Zgierskiego. I o ile Zgierz był dołujący, to Modlna była budująca. Jest tam składowisko odpadów, które jest zamknięte, teren ogrodzony, jest monitorowane, są zainstalowane piezometry i gazowniki. Pokazano nam, że można zrobić coś właściwego w sposób prawidłowy dla środowiska i w sposób odpowiedni zabezpieczyć.

Kolejną wizytą była wizyta w Głownie, gdzie pokazano nam, w jaki sposób dokonano rekultywacji składowiska za odpowiednie fundusze, w sposób wzorowy zabezpieczone. Dzisiejsze spotkanie ma na celu podsumowanie, tego co było. Nadmienię, iż Starostwo Powiatowe w Zgierzu, ogromnym wysiłkiem merytorycznym pracowników, ogromnym wysiłkiem także finansowym oraz organizacyjnym, buduje bardzo ważny dokument Program Ochrony Środowiska Powiatu Zgierskiego na lata 2017-2021 z perspektywą na lata 2021-2025. Doszliśmy do wniosku w tej kadencji, że to jest konieczne, dlatego że stary program był z 2004 roku. Program jest w końcowej fazie opracowań i po zatwierdzeniu przez odpowiednie jednostki z terenu województwa łódzkiego będzie procedowany przez Radę Powiatu Zgierskiego w październiku br. Składowiska są także ujęte w tym programie i dlatego też mieliśmy obowiązek zająć się także tym tematem. Nie jest to temat dla określonego celu, przeciwko komukolwiek, tylko cel wywołany koniecznością.

Przedstawiciel Inicjatywy Społecznej Zielony Zgierz w formie prezentacji przedstawił stan obecny składowisk w Zgierzu. Zaznaczył, iż polega na danych, które znalazł w internecie w różnych dokumentach. Jeżeli chodzi o składowisko tzw. za Bzurą, to tak naprawdę powinno mieć ono nazwę śmieciowisko. Powstało około 1894 roku wraz ze startem zakładów Boruta i funkcjonowało oficjalnie do 2005 roku. Z tego co mu wiadomo, nie ma żadnej dokumentacji co to składowisko zawiera, co tam było składowane. Wiadomo jedynie, że teren jest około 4 ha i jest tam 340.000 m³ odpadów zdeponowanych. Teren jest niezabezpieczony. W dodatku wielką bolączką tego śmieciowiska jest to, że znajduje się ono w pobliżu rzeki Bzura. Jest dodatkowe utrudnienie dla rekultywacji tego terenu z tego względu, że bardzo trudnym będzie odcięcie tego składowiska od wód gruntowych. Brak jest danych, co do odpadów. Wiadomo, że tam były odpady przemysłowe z Boruty, w latach wcześniejszych dowożone nawet wagonami, później był transport samochodowy. Odległość składowiska do osiedla, do pierwszych bloków wynosi 700 m, do ul. Aleksandrowskiej niespełna 300 m. Wiadomo od środowisk ekologicznych, że wpływ takiego składowiska na wody gruntowe to jest kilkaset metrów, a jeśli chodzi o roznoszenie zanieczyszczeń drogą powietrzną poprzez przenoszenie przez wiatr jest to kilkanaście kilometrów. Można, więc powiedzieć, że cały Zgierz jest w zasięgu tego składowiska. Także minusami tego śmieciowiska jest bardzo bliskie położenie nad rzeką Bzurą, w bardzo bliskim sąsiedztwie miasta, brak jakichkolwiek zabezpieczeń przeciwko przenikaniu substancji toksycznych do gleby, do wód powierzchniowych, wód podziemnych oraz brak jakichkolwiek kontroli.

Kolejne składowisko jest przy ul. Miroszewskiej o powierzchni ok. 5 ha tzw. Kwatera I, gdzie w roku 1995 powstało składowisko odpadów niebezpiecznych i innych niż niebezpieczne. Jest ono zabezpieczone według dokumentacji geomembraną, są zamontowane piezometry (według ostatnich pozyskanych danych częściowo już niedziałające) i są odcieki do kanalizacji. Zdjęcia z 1996 roku pokazują zagospodarowane składowisko odpadów niebezpiecznych. Natomiast ze zdjęć udostępnionych na Facebooku widać dokładanie sterty beczek przykrywanych ziemią jedna po drugiej. W tamtych latach to składowisko jeszcze było ogrodzone, dostęp był niemożliwy, dzisiaj można wejść z każdej strony praktycznie, jest to niezabezpieczony teren. Oprócz beczek składowano również inne odpady i to dość znaczne ilości. W roku 2008 to składowisko wyglądało jakby było już częściowo zamknięte. W roku 2016 widać już rozkopane składowisko żużli i popiołów, widać wykopane doły po kilkanaście metrów. Według danych Google można sobie to zwymiarować; jeden z tych dołów 25 m długi 10 m szeroki i około 6 m głęboki, gdzie były wrzucane jakieś odpady - nie wiadomo co tam zostało zakopane bez żadnego zabezpieczenia. Teren został podniesiony około 12 m, także można sobie wyobrazić,

na 5 ha, jakie to są ilości odpadów tam zakopanych. Składowisko azbestu w ogóle nie jest zabezpieczone przed powietrzem, przed wiatrem, zatem można sobie wyobrazić, że te cząstki azbestu są przenoszone przez wiatr. Co do ostatniego pożaru to, według straży pożarnej, mogło to być zapruszenie lub nawet podpalenie. Widać tutaj ingerencję człowieka, bo otaczająca roślinność w tym miejscu została rozkopana, coś w tym miejscu zostało zakopane i to w ostatnim czasie się paliło po kilkanaście dni. Skoro 6 zastępów straży pożarnej walczyło z tym dwa dni, to można sobie wyobrazić, jaka była skala tego pożaru.

Składowisko odpadów innych niż niebezpieczne i obojętne, w skrócie nazywane odpadów komunalnych, przy ul. Szczawińskiej zamknięte oficjalnie w 2005 roku o pojemności ok. 150.000 m³. Na dzień dzisiejszy ono nie jest zrekultywowane chociaż powinno i nie jest monitorowane, czyli nie ma badania wpływu na środowisko.

Dyrektor Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Łodzi Krzysztof Wójcik podziękował za podjęcie trudnego tematu. W zasadzie od 11 lat, jeżeli chodzi o to wysypisko za Bzurą, to co się kadencja zmienia i się władze zmieniają i na szczeblu lokalnym i na szczeblu również wysokim i w ministerstwie, to cały czas jest kierowane do WIOŚ pytanie, na które do tej pory odpowiadali tak samo: co ze składowiskiem za Bzurą, co należy zrobić. W przypadku wszystkich tych trzech składowisk strona prawna jest bardzo skomplikowana i bardzo rozdrobniona pomiędzy różne organy. Co zrobili jako WIOŚ? Jak zaczęli wchodzić na teren Eko Boruty w celu pohamowania nielegalnego przywożenia odpadów komunalnych, ponieważ wszelkie decyzje karowe nie odnosiły skutku, dlatego że spółka generalnie jeszcze mając zarząd była niewypłacalna, komornik jakby umarzał postępowanie z tego powodu, czyli kara nie odnosi skutku, wystąpili z wnioskiem do sądu o ustanowienie kuratora. Później jeszcze pojawiła się taka sytuacja, że prezes zarządu został wykreślony z KRS, spółka w zasadzie funkcjonowała bez zarządu, te odpady jeszcze jeździły. WIOŚ doszedł do wniosku, że tak nie może być. Stąd mamy efekt teraz taki, że został ustanowiony kurator, ale nie doprowadził do powstania zarządu. Wobec powyższego był kolejny krok - likwidacja spółki. I sąd nie tak dawno - dwa czy trzy miesiące temu - ustanowił likwidatora (notabene jedyne go właściciela, jedyne go udziałowca spółki), z którym w tej chwili nie ma kontaktu. Utrzymywanie, że spółka jest w KRS i tak by niczemu nie służyła, bo wiadomo, że od spółki i tak już nic nie uzyskamy. Także teraz zostały nam na głowie dwa składowiska i jedno wysypisko. Jeśli chodzi o składowisko za Bzurą, ono powinno być do roku 2016. Jeżeli się nie znajdzie, bez wnikania czy to będzie powiat, czy miasto odważny, który to przejmie i ze środków publicznych z Narodowego Funduszu dokończy rekultywację, to nic się nie zadzieje. W 2016 roku pojawiła się taka możliwość i tutaj Urząd Marszałkowski w pewien sposób już pierwszy krok wykonał, kierując do starostwa wnioski o wpisanie tego wysypiska za Bzurą do tzw. rejestru zanieczyszczeń historycznych. Znowelizowane Prawo ochrony środowiska dało taką możliwość, że jeżeli zostałoby to uznane za zanieczyszczenie historyczne z marszu jakby remediacja tego terenu spada na Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska. On wtedy ustala plan remediacji. A ponieważ wiadomo, że od spółki nic nie wyegzekwuje, to on jako z urzędu wtedy przeprowadza remediację, oczywiście na koszt nas wszystkich, nas podatników. I to jest tutaj taka droga w zasadzie chyba najprostsza i jakby najbardziej oczywista. Teoretycznie rzecz biorąc, zawsze można sobie wyobrazić sytuację, że RDOS prowadząc postępowanie robi swoje badania i nic z tych badań nie wyjdzie, bo żeby było to w pełni uznane za zanieczyszczenie historyczne musi być też przekroczenie standardów jakości środowiska, które są określone dla gleby i ziemi i niekoniecznie akurat to, co jest w rozporządzeniu musi się pokrywać z tym, co jest na wysypisku i te substancje, które ewentualnie tą glebę zanieczyściły - ale to jest pieśń przyszłości, ewentualne martwienie się. Pierwszy krok trzeba tutaj zrobić w tym kierunku wydaje się najślusniejszy, jeśli chodzi o zanieczyszczenia historyczne. Jeżeli chodzi o tzw. Kwaterę I, tu przepisy są niestety precyzyjne. W przypadku nierealizowania przez Eko Borutę decyzji na zamknięcie składowiska - a taka decyzja tu w tym przypadku jest - realizację obowiązku przejmują wójt, burmistrz lub prezydent miasta właściwy ze względu na lokalizację składowiska. I w takich sytuacjach prawo przewidziało, co w takim przypadku się dzieje. Także prędzej czy później

i tak spadnie to na miasto, i tak. Na tym składowisku, z przeprowadzonych badań z piezometrów, wychodziły przekroczenia pewnych parametrów. To nie były jakieś toksyczne parametry, to były takie jak: siarczany ogólny węgiel organiczny. Ponieważ były te przekroczenia, WIOŚ zleciło Politechnice Łódzkiej ekspertyzę. Z ekspertyzy wynika przypuszczenie, że być może doszło do rozszczelnienia geomembrany, co wcale nie musi być takie oczywiste, bo być może odpływ do kanalizacji został zaczopowany. Z uwagi na to, że jest to teren poboruciany, generalnie rzecz biorąc zdegradowany, również było zalecenie takie, żeby ten monitoring był kontynuowany - co jest czynione. W ubiegłym tygodniu było pobranie kolejnej partii prób wody odciekowej z piezometrów i będą to badać. Dyrektor zobowiązał się, że jeżeli dojdzie do tego, a tak się stanie prędzej czy później, że spadnie ta Kwatera I na miasto, „my dla państwa ten monitoring będziemy robić”. I jest również składowisko najbardziej kontrowersyjne i najbardziej problematyczne. Teoretycznie można sobie wyobrazić, że jest wydana decyzja na zamknięcie, ale jak może być wydana decyzja na zamknięcie czegoś, co już formalnie po starych przepisach akurat bardziej budowlanych niż odpadowych, było już zamknięte i wie, że ministerstwo stoi na stanowisku, że to składowisko było już zamknięte. Więc takiej decyzji najprawdopodobniej nie będzie. Ale, jeżeli by była wykonana ekspertyza i w konsekwencji wydana decyzja na zamknięcie składowiska, co jest mocno prawnie niepewne, znowuż następce wykonanie spada na miasto Zgierz. Natomiast druga opcja bardziej prawdopodobna to niewydanie decyzji. I teraz tak, spółka jest w likwidacji, gospodarującym tym terenem, w imieniu Skarbu Państwa, jest powiat, który może sobie, jak RDOŚ ściągać pieniądze od wojewody na wykonanie zastępcze. Ale gospodarowanie mieniem Skarbu Państwa to też jest zadanie zlecone na samorząd i też tutaj to niekoniecznie tak, że swoje środki, ale inne. Na te odpady nielegalnie zgromadzone, które są, powinna być wydana decyzja na Spółkę Eko Boruta przez Prezydenta Miasta Zgierza na ich usunięcie. Wiadomo, że ta decyzja nie będzie wyegzekwowana i wtedy niestety znowuż spada usunięcie tych odpadów na miasto. Takie są przepisy. Do 2020 roku można podpisać tylko umowy, żeby skorzystać z środków funduszu. Później nie wiadomo co będzie, czy tych środków wystarczy. Energetyka jest głównym płatnikiem funduszy ekologicznych za korzystanie ze środowiska, ale ona płaci coraz mniej, bo coraz więcej filtrów jest zamontowanych i opłaty, wpływy do funduszy maleją. Na razie jeszcze samorząd może wziąć dotację. Tylko jednostka samorządowa jest uprawniona do wzięcia dotacji, podmiot prywatny nie dostanie dotacji z funduszu, tylko by mógł dostać pożyczkę. Stąd do 100%, czyli praktycznie całość kosztów rekultywacji jest możliwa do pozyskania. Jeśli chodzi o rekultywację składowiska za Bzurą, to jest daleki od tego, żeby wyjmować wszystko, bo wtedy dopiero możemy ruszyć „bombę” rzeczywiście. Bardziej byłby skłonny, żeby zrobić dobry projekt inżyniersko-hydropięzniczno zabezpieczenia brzegów rzeki przed tym, żeby się coś tam przedostało i po prostu jakąś sieć piezometrów. To chyba będzie najlepsze. WIOŚ systematycznie w ramach monitoringu środowiska bada rzekę Bzurę poniżej Zgierza, w Karolewie jest punkt, który obejmuje wszystkie też jakby zrzuty z terenu miasta Zgierza. Na razie, jakkolwiek stan wody tam nie jest idealny, to jest słaby potencjał ekologiczny, ale nie mają sygnału przy monitorowaniu, żeby tu jakieś były problematyczne substancje. On raczej jest zły na biogeny, co wskazuje na to, że na terenie powiatu zgierskiego wciąż jest problem czy biogenów spływających z pól, czy również szamb niż wpływ Eko Boruty. Ten monitoring również dalej będzie kontynuowany. Czy to spadnie na powiat, czy na prezydenta, czy na RDOŚ spada na nas wszystkich, na podatników. Polskie prawo odpadowe jest takie, a nie inne. Ono już w znacznym stopniu zostało naprawione, bo tak naprawdę do tych składowisk, które są zakładane to obowiązkowo jest instytucja zabezpieczenia roszczeń finansowych ustanawiana na takie wypadki. Natomiast trzeba wziąć pod uwagę, że w momencie kiedy te składowiska powstawały, tego jeszcze nie było i niestety takich bomb ekologicznych, terenów zdegradowanych w skali kraju, gdzie koszty ponoszą podatnicy, jest niestety więcej i nie jest to jedyny przypadek. Takie to prawo wtedy mieliśmy, że pewne przepisy, które dzisiaj obowiązują, i które nas zabezpieczają na takie wypadki nie stosowały się wtedy i stąd mamy to, co mamy.

Mieszkaniec Zgierza nawiązując do wypowiedzi dyrektora WIOŚ, że jednym z głównych dostarczczyeli pieniędzy do Funduszu Narodowego są przedsiębiorstwa energetyki cieplnej był zainteresowany, ile rocznie zgierska energetyka ciepła do tego funduszu przekazuje pieniądze.

Wiceprzewodniczący Komisji w nawiązaniu do powyższej wypowiedzi, zauważył że są odpowiednie organy, które prowadzą stosowne czynności. Nie jest to rolą Komisji.

Członek Zarządu Powiatu Zgierskiego Wojciech Brzeski zauważył, iż zastępca Prezydenta przedstawiał, jakie działania były podjęte przez Policję i Prokuraturę. Nie nasze gremium, powinno o tym dyskutować i zajmować się łapaniem kogoś, kto tam wozi i ewentualnie karać, bo od tego są odpowiednie organy. Następnie wyraził zadowolenie, że doszło do tego spotkania. Jego zdaniem jest to spotkanie historyczne i chyba pierwszy raz, w którym praktycznie biorą udział wszystkie zainteresowane strony. Jest radnym Powiatu Zgierskiego pierwszy raz, od grudnia 2014 roku i był to dla niego temat obcy. Temat obcy, jeżeli chodzi o Zgierz. Aczkolwiek nie obcy jeżeli chodzi o szeroko pojętą ochronę środowiska, gdyż kilka lat temu był jedną z osób, które zajmowały się rekultywacją, już zrekultywowanego obecnie, wysypiska w Głownie. Po tych trzech latach pracy w powiecie po bardzo intensywnej Komisji, która w tej kadencji postawiła, jak i cała Rada Powiatu Zgierskiego, bardzo duży nacisk na ochronę środowiska, posiada dużo większą wiedzę niż wcześniej. I faktycznie wychodzi na to, że jeżeli chodzi o Powiat Zgierski największy problem mamy tutaj na terenie miasta Zgierza z tymi wysypiskami, składowiskami po byłych zakładach Boruta. Dochodzi do wniosku, że wspólnymi siłami mamy duże szanse ten problem rozwiązać, chociaż chyba wszyscy mają świadomość, że to też będzie trwało latami. Każda ze stron posiada pewną wiedzę. Ta wiedza coraz bardziej nam się klaruje, coraz bardziej też są jednoznaczne przepisy. Dyrektor WIOŚ w swojej prezentacji wskazał, kto w jakim zakresie odpowiada za poszczególne tereny i kto może co w nich zrobić, łącznie ze wskazaniem tego źródła finansowania na rekultywację tych terenów zdegradowanych. Na pewno dzisiejsze spotkanie dla każdego daje dużo dodatkowych informacji, które jeżeli będziemy chcieli (a z tego co widzimy każda ze stron jest zainteresowana) wykorzystać, to będzie to efekt pozytywny dla mieszkańców Zgierza, dla mieszkańców całego powiatu. Obiecał, że takie spotkania będą kontynuowane w mniejszych zespołach, już takich roboczych.

Przedstawiciel Inicjatywy Społecznej również wyraził zadowolenie, że udało się spotkać w takim gronie, że być może w końcu ping pong urzędowy się skończy i temat składowisk zostanie zakończony z korzyścią dla miasta, dla gminy, dla powiatu i jego mieszkańców. Na stronie Greenpeace znalazł informację, że w 2007 roku za składowiskiem za Bzurą wykryto związki rtęci. Na stronie WIOŚ nie znalazł potwierdzenia tego. Czy to prawda, że badania wykryły związki rtęci. Wiadomo, że składowisko przy ul. Miroszewskiej Kwatera I było zabezpieczone geomembraną. Co w przypadku, kiedy ten ciężki sprzęt, który tam pracował, tą geomembraną uszkodził, bo takie prawdopodobieństwo istnieje.

Dyrektor WIOŚ odpowiedział, że z tego co pamięta to nie tyle na samym składowisku, tylko bardzo możliwe że w rzece, w momencie jak skarpa była obsunięta, że wtedy rzeczywiście wykrywano rtęć. Jednak niekoniecznie też by wiązało tego w stu procentach ze składowiskiem, dlatego że w ubiegłym roku albo 2 lata temu, rtęć wykryta została w Bzurze, ale gdzieś już poza terenem Powiatu Zgierskiego. Co do tego, że geomembrana mogła zostać uszkodzona, to jest takie domniemanie Politechniki Łódzkiej, która robiła na ich koszt ekspertyzę. Dlatego też cały czas jeszcze kontynuują te badania, żeby potwierdzić, czy rzeczywiście do tego mogło dojść. Także w tej chwili nie ma stuprocentowego potwierdzenia, bo trzeba by było wszystko rozgrzebać i sprawdzić, co jest według niego nie wykonalne.

Przedstawiciel Inicjatywy Społecznej dopytywał, a co wtedy gdyby jednak była uszkodzona.

Dyrektor WIOŚ przyznał, że nie ma pomysłu w tej chwili.

Mieszkaniec Zgierza ponowił pytanie, czy dyrektorowi jest wiadomo, ile zgierska energetyka ciepła do funduszu rocznie wprowadza.

Dyrektor WIOŚ odpowiedział, że nie wie, bo nie zajmują się przepływami środków w zakresie funduszy i opłatami. Trzeba zapytać o to fundusz.

Wiceprzewodniczący Komisji wskazał, że ustawa o odpadach przewiduje, w wypadku takiego zagrożenia jakie istnieje tu u nas już chyba, być może konieczność wydania decyzji przez marszałka województwa w zakresie zamknięcia składowiska. Konsekwencją wydania tej decyzji o zamknięciu określonych składowisk będzie konieczność przeprowadzenia ekspertyzy. Po tym, musi być wydana decyzja o rekultywacji. Oczywiście jest rzeczą, że ta instrukcja dotycząca rekultywacji, zgodnie z odpowiednimi przepisami ustawy o odpadach, winna być doręczona organowi, który zarządza składowiskami. Ale w Zgierzu na dzisiaj jest sytuacja taka, że Eko Boruta jest w likwidacji. Były informacje (nie wie, czy prawdziwe), że Eko Boruta nie ma majątku, wówczas zgodnie z przepisami, jeżeli nie ma możliwości wyegzekwowania tej decyzji wszelkie kwestie związane z rekultywacją przejmują Prezydent Miasta Zgierza. Nie robi takiego podsumowania dla przypomnienia, kto za co odpowiada, tylko będziemy w pewnym trybie postępowania i warto byłoby ażeby w tym trybie postępowania mówić, czy mamy rację i w jakim zakresie uzupełniać się i współpracować.

p.o. Zastępcy Dyrektora Departamentu Rolnictwa, Leśnictwa i Ochrony Środowiska Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego Radosław Mikuła odniósł się do dwóch składowisk. Kwatera I składowiska odpadów przy ul. Miroszewskiej została zamknięta decyzją Wojewody Łódzkiego z 2006 roku. I tutaj mamy harmonogram prowadzenia tej rekultywacji. Co prawda niewykonywany, ale decyzja jest w obrocie prawnym. Nie jest wykonywana, ponieważ mieli ogromny problem z zarządzającym instalacją. Był problem ze znalezieniem władz spółki, a co więcej nawet w tej chwili w KRS w pozycji władze czy organy spółki są miejsca wykropkowane. Służby marszałka miały ogromny problem z normalnym dialogiem, czy korespondencją albo wręcz wymuszeniem określonych działań wynikających z harmonogramu rekultywacji. Natomiast składowisko gipsów i popiołów to, zdaniem służb marszałka, również jest już zamknięte. Ono zostało zamknięte w 2000 roku. W tymże roku został przyjęty przez Starostę Zgierskiego projekt zamknięcia i rekultywacji osadników ZPB Boruta w Zgierzu, tzn. zostało dokonane zgłoszenie zamiaru wykonania robót przy zamknięciu i rekultywacji tego składowiska. Stąd też ich zdaniem na ten moment, jeśli mówimy o składowisku gipsów i popiołów jest ono zamknięte i powinno być rekultywowane. Ten tryb regulowały przepisy, które już w tej chwili nie obowiązują, natomiast z posiadanych dokumentów jasno wynika, że zgłoszenie ze strony Spółki Boruta w 2000 roku było dokonane i to składowisko powinno być rekultywowane. Natomiast decyzja o zamknięciu składowiska dopiero wynika z aktualnie obowiązujących przepisów ustawy o odpadach.

Wiceprzewodniczący Komisji wskazał, że zostały wydane decyzje o zamknięciu, wydane zostały instrukcje o rekultywacji, to w jednym i drugim przypadku nie była dokonana rekultywacja, wprost przeciwnie tam zwożono znaczące ilości odpadów. Co dalej? Obowiązuje ustawa o odpadach znowelizowana w odpowiednim trybie. Czy w tej sytuacji będzie próżnia. Wiemy o tym, że Eko Boruta nie istnieje. Likwidator, który był na dzisiaj zaproszony, którym okazuje się właściciel zresztą Spółki, zmienił adres. Pismo wysłane do niego wróciło z adnotacją, że adresat się wyprowadził. Nie wyobraża sobie, żeby nie było możliwości konieczności rozwiązania decyzji. Przy tym toku rozumowania, Eko Boruta nie istnieje, to kto przejmie obowiązki rekultywacji.

Zastępca Dyrektora podkreślił, że problem służb marszałka polegał na tym, że niestety władze spółki rozplynęły się w pewnym momencie i nie można było z nimi rozmawiać. Formalnie ich nie ma, bo się rozplynęły. Jeżeli chodzi o Kwaterę I, mamy tutaj decyzję na zamknięcie i mamy harmonogram rekultywacji. On w niedługim czasie upłynie. Nie było po prostu podmiotu, na którym służby marszałka mogłyby wymóc wprowadzenie określonego, wynikającego z harmonogramu, kierunku rekultywacji. Duży problem jest też, jeżeli chodzi o składowisko popiołów i gipsów, bo tam zostały nielegalnie nawiezione i zdeponowane ilości odpadów. W przypadku tej masy odpadów ewidentnie przepisy ustawy o odpadach warunkują nam określony sposób działania. Ustawa wyraźnie mówi, że odpady składowane nielegalnie powinny być usunięte przez posiadacza tychże odpadów. Natomiast skoro w tej chwili nie

mamy zarządzającego, przynajmniej służby marszałka nie posiadają żadnej oficjalnej korespondencji o tym, żeby zostały ujawnione władze spółki, albo osoba reprezentująca tę spółkę, to niestety w takiej sytuacji zobowiązanym do usunięcia tychże odpadów jest wójt, burmistrz, prezydent miasta. I niestety do niego taka kompetencja należy. Natomiast, jeżeli chodzi o decyzję na zamknięcie składowiska i harmonogram rekultywacji dla Kwatery I przy ul. Miroszewskiej to tutaj z końcem września wygaśnie harmonogram rekultywacji i wówczas służby marszałka podejmą stosowne kroki celem próby wyegzekwowania tego problemu. Wydaje się, że to będzie trudne i nie ukrywa, problem może być również po stronie miasta. Służby marszałka widzą wagę problemu, nie uchylają się od tego problemu i w ramach własnych kompetencji i możliwości, tam gdzie będą mogły pomóc, postarają się tak uczynić.

Wiceprzewodniczący Komisji zrozumiał, że problem Kwatery I jest trochę inny niż składowiska tzw. suchego. Jednak ten problem nie może być problemem nierozwiązanym. Służby marszałka we wrześniu na pewno stwierdzą, że nie ma możliwości egzekwowania tej rekultywacji - to już dzisiaj w maju można to powiedzieć. Natomiast co z wysypiskiem przy ul. Aleksandrowskiej, chodzi o tą „bombę”.

Zastępca Dyrektora odnosząc się do wysypiska nad Bzurą, to zwrócił uwagę, że zgodnie z obowiązującymi przepisami prawnymi, nie dalej jak w lutym br. Marszałek Województwa złożył pisemne zgłoszenie do Starosty Zgierskiego o potencjalnym zanieczyszczeniu historycznym. I tutaj przy dobrej woli Zarządu Powiatu zostanie ta sprawa przekazana do Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska i wówczas problemem będzie musiał się zająć RDOŚ, który dalej przekazuje sprawę do Wojewody. Problem może być rozwiązany oczywiście za pieniądze podatników, czyli nas wszystkich, ale wówczas tym problemem zajmowałyby się już służby administracji rządowej, czyli wojewody.

Radny Rady Miasta Zgierza zapytał, co stoi na przeszkodzie, żeby wpisać to składowisko do rejestru składowisk historycznych, co dałoby możliwość na to, żeby starać się o środki z RDOŚ.

Przedstawiciel Inicjatywy Społecznej zauważył, że nie można mówić o harmonogramie rekultywacji tych składowisk skoro charakter składowiska się zmienił.

Mieszkaniec Zgierza zapytał, czy z uwagi na to, że dyrektor z WIOŚ nie udzielił odpowiedzi na jego pytanie, to może obecny dyrektor zgierskiej energetyki wie, jakie środki są przekazywane i by odpowiedział. Następnie zgodził się z jednym z przedmówców, że jest pewien ping pong. Myśli, że ten ping pong się skończy, kiedy gospodarzem miasta Zgierza będzie rodowity Zgierzanin.

Radny Michał Banaszczyk jako dyrektor zgierskiej energetyki oznajmił, iż nie rozumie w ogóle po co takie pytanie.

Radny Rady Miasta Zgierza zwrócił uwagę, że tutaj nie ma znaczenia, czy Prezydent mieszka w Zgierzu, czy nie – oczywiście mieszka w Zgierzu. Zastępca Prezydenta przedstawił stanowisko Prezydenta Miasta Zgierza, że ono jest tylko i wyłącznie ku temu, żeby rozwiązać ten problem.

Zastępca Dyrektora odniósł się do dwóch podnoszonych kwestii. A propos opłat za korzystanie ze środowiska, to zgodnie ze stosownymi przepisami, czyli Prawo ochrony środowiska, każdy podmiot prowadzący działalność gospodarczą korzystający ze środowiska jest zobligowany do składania sprawozdań corocznych marszałkowi województwa, jak również, jeśli jest to wymagane, wniesienia stosownej opłaty za korzystanie ze środowiska. Te opłaty później w znaczącej części przekazywane są do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska. Natomiast odnośnie harmonogramu rekultywacji składowiska, to jest tylko jeden harmonogram

dla Kwatery I przy ul. Miroszewskiej. A dla składowiska gipsów i popiołów mamy dokument z 2000 roku zgłoszenia zamknięcia i rekultywacji składowiska, wówczas nie było zatwierdzonego harmonogramu prowadzenia rekultywacji (w 2000 roku były inne przepisy).

Członek Zarządu przekazał, że nic nie stoi na przeszkodzie, żeby wpisać składowisko do rejestru składowisk historycznych. Ustawa Prawo ochrony środowiska dopiero w 2016 roku pozwoliła na podjęcie działań w tę stronę. W tym roku Urząd Marszałkowski do nas wystąpił. Zgodnie z rozporządzeniami jesteśmy zobowiązani w przeciągu dwóch lat takowe dokumenty przygotować i tutaj procedujemy, w tę stronę zmierzamy.

Radny Miasta Zgierza wyraził nadzieję, że przyszłe rozmowy między samorządami będą bardzo owocne i to zostanie rozwiązane.

Wiceprzewodniczący Komisji zamknął dyskusję. Podziękował wszystkim za udział w posiedzeniu Komisji, szczególnie tym którzy mają wiedzę i w odpowiednich urzędach pełnią odpowiedzialne funkcje. Ogromnie się cieszy z tak znakomitej reprezentacji i wiedzy. Nie ukrywa, że nawet on interesujący się tą sprawą, po dzisiejszym spotkaniu musi trochę zweryfikować swoje stanowisko co do Kwatery I, Kwatery II i wysypiska za Bzurą. Nie spędziliśmy niepotrzebnie tego czasu. Zaraz po wakacjach we wrześniu lub w październiku wrócimy do tematu, żeby powiedzieć co dalej. Stosowne zaproszenia będą wysłane. Temat jest niezwykle ważny dla mieszkańców Zgierza i przyszedł czas na jego rozwiązanie. Ten samozapłon dał asumpt do tego, żeby zając się w końcu poważnie sprawą. Te samozapłony mogą być raz, dwa, trzy, a może nastąpić za chwilę katastrofa i wszyscy wtedy możemy powiedzieć, każdy z nas ponosił jakąś odpowiedzialność, albo nie zajęliśmy się tą sprawą. To spotkanie nie jest spotkaniem asekuracyjnym. To spotkanie jest spotkaniem wyjaśniającym wiele spraw.

Przewodniczący Komisji przejął przewodniczenie posiedzenia.

Ad. 3

Komisja nie opiniowała materiałów zgłoszonych na XXXIII sesję.

Ad. 4

Komisja jednogłośnie przyjęła protokół Nr 24/17 z poprzedniego posiedzenia Komisji.

Ad. 5

Spraw różnych nie podnoszono.

Ad. 6

Przewodniczący Komisji dokonał zamknięcia 25 posiedzenia Komisji.

Na tym protokół zakończono.

Protokołowała